



ROZMOWA

Rynek potrzebuje więcej prawników, ale wiele firm nie stać na usługi prawne. To nieprawda - twierdzi Maciej Bobrowicz, prezes Krajowej Rady Radców Prawnych.

» str. 2

KANCELARIE

Dziś dobry prawnik musi wyprzedzać oczekiwania swojego klienta.

» str. 3

ENERGETYKA

Wytwórcy i firmy obrotu energią elektryczną działają w nieprzejrzystym środowisku.

» str. 4

INFRASTRUKTURA

Od lat trwa dyskusja na temat współpracy pomiędzy partnerami publicznymi i prywatnymi.

» str. 5

GWARANCJE

Zastaw na prawach papierów wartościowych jest jednym z najbardziej popularnych zabezpieczeń wierzycelności.

» str. 6

ODPOWIEDZIALNOŚĆ CYWILNA

Menedżerowie mają pomnażać majątek, ale ich działania nie mogą być wyjęte spod jakiegokolwiek weryfikacji.

» str. 7

OPINIE

Czy doradca podatkowy jest przedsiębiorcy potrzebny do szczęścia?

» str. 8

TRANSAKCJE

Kryzys stwarza dobre okazje na przejęcia firm.

» str. 10

USŁUGI FINANSOWE

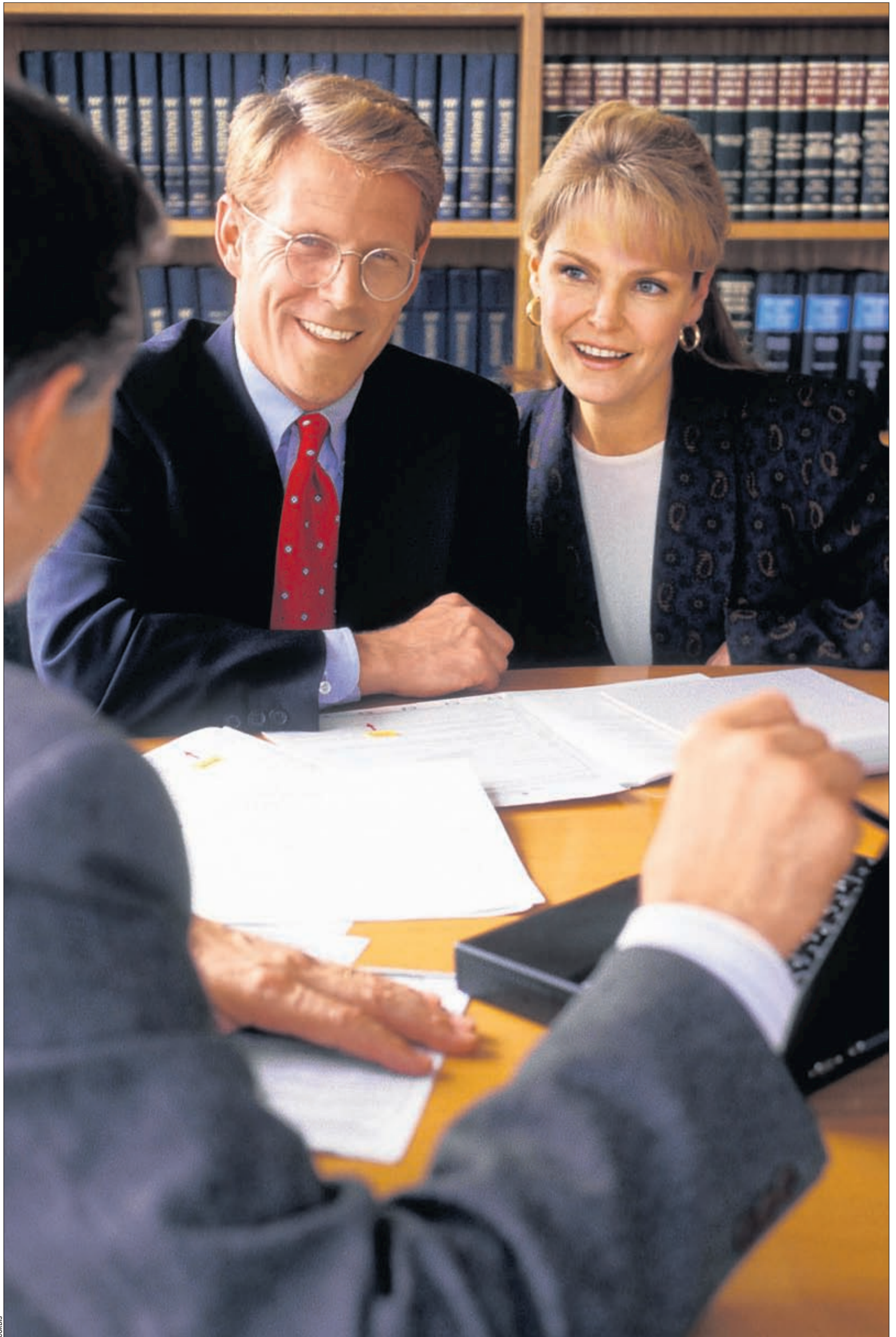
Zmierzch czy rozwój pośrednictwa.

» str. 11

RELACJE

Dyskryminacja - czy to nasz problem?

» str. 12



Zastaw na papierach wartościowych zdematerializowanych



Agata Książek

Zastaw na prawach z papierów wartościowych jest w praktyce bankowej jednym z bardziej popularnych zabezpieczeń wierzytelności. Obecnie ze względu na stały rozwój rynku finansowego istotne znaczenie ma zastaw na papierach wartościowych zdematerializowanych, istniejących w postaci zapisów na odpowiednich rachunkach (rejestrach).

W praktyce powstają wątpliwości, czy i jak należy w odniesieniu do zastawu na papierach wartościowych zdematerializowanych stosować niektóre przepisy kodeksu cywilnego o zastawie na prawach.

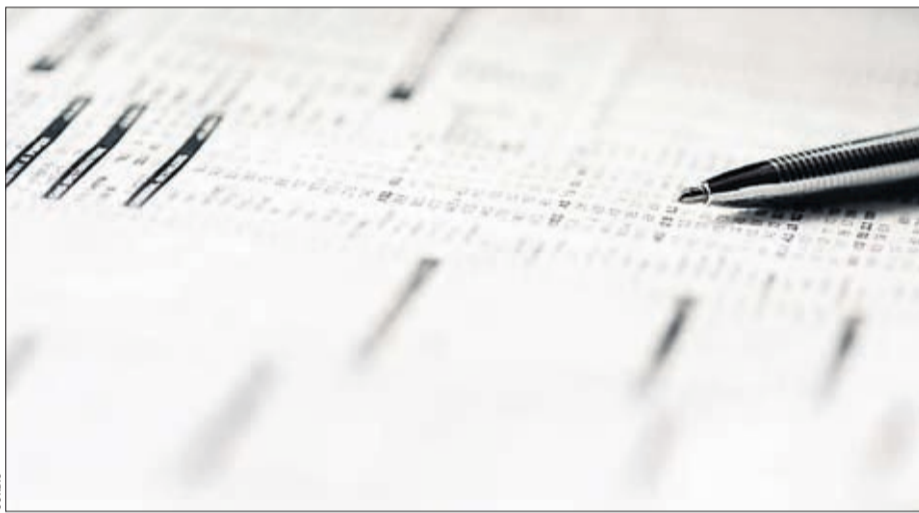
Jednym z takich neuralgicznych przepisów jest art. 329 § 2 kodeksu cywilnego, który jako warunek powstania zastawu przewiduje spełnienie obowiązku zawiadomienia dłużnika wierzytelności przez zastawcę, jeże-

li ustanowienie zastawu nie następuje przez wydanie dokumentu ani przez indos. Przepis ten miałby zastosowanie również w przypadku zastawu finansowego, istnieją natomiast kontrowersje odnośnie stosowania tego przepisu do zastawu rejestrowego. W tym miejscu pominięte zostaną rozważania dotyczące pewnych wątpliwości związanych z tym, czy powołany przepis znajduje zastosowanie do zastawu na prawach z papierów wartościowych. W praktyce, mimo że nie ma żadnej regulacji, która przewidywałaby to wprost, rezygnuje się z zawiadomienia o zastawie emitenta (dłużnika) obciążanych papie-

rów wartościowych zdematerializowanych. Ustanowienie zastawu na takich instrumentach wymaga współdziałania podmiotu prowadzącego rachunek papierów wartościowych, który działając na podstawie dyspozycji zastawnika, dokonuje odnotowania zastawu na rachunku i dokonuje blokady obciążonych papierów celem uniemożliwienia ich zbycia. Co istotne, to bezpośrednio firma inwestycyjna dokonuje wobec uprawnionego z papierów wartościowych wszelkich czynności obciążających emitenta (m.in. wypłaca świadczenia uboczne), więc względnie praktyczne nakazywałyby zawiadomienie o ustanowieniu zasta-

wu przede wszystkim ten podmiot. Ponieważ firma inwestycyjna odnotowuje wcześniej zastaw na rachunku (na podstawie dokumentów, z których wynika jego ustanowienie), można, jak się wydaje, przyjąć, że wymóg zawiadomienia o zastawie został już spełniony w związku ze złożeniem przez zastawnika odpowiedniej dyspozycji. Nie jest więc konieczne podejmowanie dalszych czynności celem zadośćuczynienia dyspozycji przepisu art. 329 § 2 kodeksu, czyli dokonywanie odrębnego zawiadomienia emitenta papierów wartościowych, którym w przypadku akcji będzie spółka.

Agata Książek



Zastaw rejestrowy na zbiorze rzeczy

W praktyce popularne jest zabezpieczenie wierzytelności w postaci zastawu rejestrowego na maszynach i urządzeniach, wyposażeniu hali produkcyjnej bądź na zapasach magazynowych kredytobiorcy. W świetle ustawy o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów jest to zastaw na zbiorze rzeczy oznaczonych co do gatunku albo na zbiorze rzeczy ruchomych stanowiącym całość gospodarczą, choćby jego skład był zmienny (art. 7 ust. 2 pkt 2 i 3 ustawy).

Zbiór czy podzbiór?

Pierwszym problemem jest właściwe oznaczenie przedmiotu zastawu. W przypadku zapasów magazynowych chodzi zazwyczaj o rzeczy oznaczone co do gatunku (jednorodną). Warunkiem skuteczności ich obciążenia zastawem rejestrowym będzie określenie liczby rzeczy oraz sposobu ich wyodrębnienia od innych rzeczy tego samego gatunku. Zdarza się, że umowa zastawu stwierdza, że ustanawia się zastaw np. na 1000 sztukach lamp albo na zapasach magazynowych do wartości 500 000 zł. Takie oznaczenie może się okazać niewystarczające – jak bowiem ustalić, co konkretnie ma być obciążone, jeżeli w tym samym magazynie znajdują się jeszcze inne lampy czy większa ilość różnych zapasów? Zaleca-

ne jest w związku z tym doprecyzowanie składu zbioru (np. dane partie produkcji). Przepisy nie wymagają sporządzania w każdym przypadku szczegółowej listy zbioru. Jest to częsta praktyka w przypadku zbioru maszyn, urządzeń czy środków trwałych, która pomaga usunąć wskazane powyżej wątpliwości. Niedookreślenie przedmiotu zastawu może rodzić problemy z zarejestrowaniem zastawu, spory co do zakresu obciążenia zastawem rejestrowym lub problemy w razie dokonania przez zastawcę kolejnego obciążenia na rzecz innego wierzyciela. Zbiór można wyodrębnić także przez wskazanie miejsca jego położenia. Zakres obciążenia będzie jasny, gdy w umowie zastawu strony napiszą: „Przedmiotem zastawu jest całość zapasów magazynowych znajdujących się w magazynie zastawcy przy ul. Rakowickiej 7 w Krakowie”. Nasuwa się tu jednak myśl, co się stanie, gdy określony jedynie przy pomocy takiego kryterium zbiór zostanie przeniesiony do innego magazynu. Jeżeli da się ustalić, że rzeczy znajdujące się w nowym miejscu położenia zbioru to te same, które zostały obciążone w magazynie przy ul. Rakowickiej 7 w Krakowie, to nie ma to wpływu na trwanie zabezpieczenia. Jednakże w celu uniknięcia sporów warto się przed taką sytuacją zabezpieczyć, choćby przez dodatkowe oznakowanie samych rzeczy,

zobowiązanie zastawcy do informowania o losach zbioru czy wprowadzenie uprawnień kontrolnych zastawnika.

Gdy zbiór zmiennym jest

Istota zastawu rejestrowego na zbiorze o zmiennym składzie polega na umożliwieniu, aby zbiór „pracował” w ramach przedsiębiorstwa zastawcy, lecz bez uszczerbku dla interesu zastawnika. Powstała więc konstrukcja zastawu rejestrowego płynnego. Polega on na tym, że dłużnik może zbywać składniki zbioru ze skutkiem w postaci wygaśnięcia na nich zastawu i zastępować je nowymi składnikami, zastaw zaś będzie obejmował te nowe składniki (każdoczesny skład zbioru). W dotychczasowym stanie prawnym upoważnienie zastawcy do zbywania przedmiotu zastawu (zwłaszcza w zakresie szerszym niż wynikający z art. 13 punkt 2 ustawy – zwykły zakres działalności gospodarczej zastawcy), a przede wszystkim automatyczne obciążenie zastawem nowych przedmiotów powinny wynikać z umowy zastawniczej. Zastawnik powinien także zadbać o zobowiązanie zastawcy do utrzymania wartości zbioru na określonym poziomie. Kwestię tę reguluje nowelizacja art. 10 ust. 1 ustawy o zastawie rejestrowym i rejestrze zastawów z dnia 5 września 2008 r., która wejdzie w zy-



Dominika Rogoń

cie 11 stycznia 2009 r. Wymiana składników obciążonego zbioru następować będzie odciążeniem z tym przepisem, o ile strony nie postanowią inaczej.

Wnioski

Ramy publikacji nie pozwalają choćby wzmiankować o innych problemach prawnych powstających przy zastawie rejestrowym na tego rodzaju przedmiocie. Niewątpliwie jednak warto dołożyć wszelkich starań w celu możliwie precyzyjnego określenia przedmiotu zastawu przy uwzględnieniu specyfiki danego zbioru, aby zastawnik miał pewność skutecznego ustanowienia zabezpieczenia i rzeczywiście możliwości zaspokojenia się z niego, a zastawca nie był narażony na zarzut niedotrzymania warunków udzielenia kredytu czy naruszenia umowy zastawniczej.

Dominika Rogoń

Przeniesienie wierzytelności przyszłych

Kolejnym rodzajem zabezpieczenia, często stosowanym w praktyce bankowej, jest przeniesienie wierzytelności, przy czym bardzo często przedmiotem przeniesienia na zabezpieczenie są wierzytelności przyszłe, a więc nieistniejące jeszcze w chwili zawierania umowy (w skrajnych przypadkach może nawet nie istnieć stosunek prawny, z którego ma ta wierzytelność wynikać).

Dopuszczalność przeniesienia wierzytelności przyszłych zasadniczo nie jest na gruncie obowiązującego prawa kwestionowana. Co więcej, reprezentowany jest pogląd, który za prawidłowy uznaje stosowanie w tym zakresie przepisów kodeksu cywilnego o przelewie, choć budzi on pewne kontrowersje. Najbardziej doniosłą praktyczną konsekwencją powyższego jest przyjęcie, że przejście wierzytelności na nabywcę następuje automatycznie z chwilą powstania wierzytelności, na podstawie samej zawartej uprzednio umowy w przedmiocie jej przeniesienia. W praktyce jednak zdarza się, że strony zapominają o tym, że aby taki skutek nastąpił, wierzytelność powinna zostać wystarczająco zindywidualizowana (precyzyjnie określona) w umowie o jej przeniesienie. O wystar-

czającym zindywidualizowaniu mówimy wtedy, kiedy cechy wierzytelności przyszłej zostają określone w taki sposób, że po jej powstaniu można bez wątpliwości przesądzić, czy wierzytelność ta była objęta zamiarem stron przeniesienia jej na nabywcę, czy też nie była. Może się jednak zdarzyć w konkretnym przypadku, że nie wszystkie wskazane wyżej elementy będą znane w chwili zawierania umowy – w takiej sytuacji należy podać inne cechy dostatecznie określające wierzytelność. Brak wystarczająco precyzyjnego oznaczenia wierzytelności przysięłej w umowie o jej przeniesienie spowoduje w konsekwencji, że umowa ta zostanie uznana za umowę wywierającą jedynie skutek zobowiązujący do przeniesienia wierzytelności, a do samego przeniesienia wierzytelności konieczne będzie zawarcie, już po jej powstaniu, dodatkowego porozumienia o skutku rzeczowym (rozporządzającym).

Agata Książek

Autorka jest radcą prawnym w Kancelarii Kubas Kos Gaertner – Adwokaci. Specjalizuje się w prawie bankowym i prawie umów w obrocie gospodarczym. Absolwentka Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Cesja praw z gwarancji bankowej

W umowach między przedsiębiorcami wierzyciel często wymaga dostarczenia przez dłużnika zabezpieczenia w postaci gwarancji bankowej. Bank zawiera wtedy z dłużnikiem umowę zlecenia udzielenia gwarancji, na podstawie której wystawia na rzecz wierzyciela-beneficjenta list gwarancyjny.

Beneficjent gwarancji ma zatem wierzytelność do banku gwaranta o zapłatę w razie niewykonania zobowiązania przez dłużnika. Zdarza się, że w interesie beneficjenta leży przelew tego roszczenia na osobę trzecią, np. inny bank. Jeżeli w liście gwarancyjnym znajduje się zastrzeżenie, że gwarancja nie może być przeniesiona, nie będzie można skutecznie dokonać cesji bez uprzedniej zgody banku-gwaranta. Jeżeli natomiast gwarancja milczy w tej kwestii, zasadniczo będzie to dopuszczalne za powiadomieniem banku. Należy jednak pamiętać o szczególnej regulacji w art. 82 ustawy Prawo bankowe. Wynika z niej, że przelewu wierzytelności z gwarancji bankowej można dokonać wraz z przeniesieniem wierzytelności zabezpieczonej gwarancją. Rozdzielenie tych wierzytelności i przeniesienie przez beneficjenta gwarancji wyłącznie praw z gwarancji może nawet

według niektórych poglądów skutkować nieważnością cesji. Jednakże zasada łącznego przeniesienia wierzytelności ma zastosowanie, jeżeli strony umowy nie postanowią inaczej. Należy przyjąć, że chodzi tu o umowę zlecenia udzielenia gwarancji oraz samą umowę gwarancji (która powinna być zgodna z umową zlecenia, ponieważ bank wystawia gwarancję na ustalonych w niej warunkach). Uczestnicy stosunku gwarancji mogą zatem dowolnie uregulować dopuszczalność, przesłanki i zakres cesji. Jeżeli strony dopuszczają przenoszalność praw z gwarancji, istotne jest precyzyjne uregulowanie tej kwestii w obu stosunkach umownych, aby nie powstał spór, czy nastąpiło skuteczne przeniesienie praw z gwarancji i nowy beneficjent może się domagać zapłaty od banku, a bank może wypłacić środki z gwarancji i zwolnić się z zobowiązania.

Dominika Rogoń

Autorka jest radcą prawnym w Kancelarii Kubas Kos Gaertner – Adwokaci. Współpracuje z Polsko-Niemieckim Centrum Prawa Bankowego przy Uniwersytecie Jagiellońskim. Specjalizuje się w prawie bankowym prywatnym i publicznym oraz prawie gospodarczym.

Odpowiedzialność cywilna a uznaniowość decyzji członków zarządu spółek kapitałowych

Mądrość ludowa uczy, że nie ma zysku bez ryzyka. Z tego samego źródła pochodzi inne przysłowie, mianowicie: jeśli się nawarzyło piwa, to trzeba je wypić.

Te dwa przysłowia o uniwersalnym przesłaniu trafnie oddają również kluczowy aspekt problematyki cywilnoprawnej odpowiedzialności członków zarządu za działania związane z pełnieniem funkcji w ramach organu spółki: z jednej strony bowiem menedżerowie zobowiązani są do pomnażania majątku spółki, co wymaga niekiedy podejmowania ryzyka gospodarczego, z drugiej zaś ich działania nie mogą być całkowicie dowolne i wyjęte spod jakiegokolwiek weryfikacji pod kątem legalności. Praktycznie istotne będzie ustalenie, co w kontekście decyzji korporacyjnych – w głównej mierze przecież biznesowych – oznaczać będzie pojęcie legalności, skoro kontekst ten nasuwa raczej inne kryteria, takie jak celowość, efektywność, rentowność czy uzasadnione ryzyko ekonomiczne. Jakkolwiek członek zarządu powinien przy wykonywaniu swoich obowiązków dążyć do staranności wynikającej z zawodowego charakteru swojej działalności (art. 293 § 2, art. 483 § 2 kodeksu spółek handlowych), to jednak w praktyce gospodarczej niektóre decyzje mogą okazać się nietrafione, w konsekwencji czego spółka może ponieść szkodę. Tymczasem zgodnie z art. 293 § 1 oraz art. 483 § 1 kodeksu członek zarządu odpowiada wobec spółki za szkodę wyrząd-

zoną działaniem lub zaniechaniem sprzecznym z prawem lub postanowieniami statutu spółki, chyba że nie ponosi winy. W orzeczeniu z dnia 9 lutego 2006 r. (sygn. akt V CSK 128/05) Sąd Najwyższy doprecyzował, że ustalenie bezprawności w rozumieniu art. 293 kodeksu nie może ograniczać się jedynie do ogólnikowego stwierdzenia, że działanie lub zaniechanie było sprzeczne z prawem lub umową spółki, lecz powinno wskazywać – z przytoczeniem konkretnych przepisów prawa lub postanowień umowy – na czym polegała sprzeczność zachowania członka organu spółki z oznaczonym przepisem prawa lub postanowieniem umowy.

Teza ta oznacza przychylenie się SN do kazuistycznego ujmowania obowiązków zarządu, co sprowadza się do założenia, że o ile dana powinność nie wynika wprost z ustawy ani z umo-

wy spółki, nie może być mowy o bezprawności działania. Co ważne, zdaniem SN samo uchybienie art. 293 § 2 kodeksu, a więc obowiązkowi staranności wynikającej z zawodowego charakteru działalności członka zarządu, nie stanowi per se działania lub zaniechania sprzecznego z prawem. Miernik staranności wskazany w tym przepisie stanowi bowiem kryterium winy i jego spełnienie nie zwalnia od obowiązku ustalenia bezprawności.

Zgodnie z ogólnymi zasadami ciężaru dowodu (art. 6 kodeksu cywilnego) powód musi wykazać bezprawność działania członka organu rozumianą jako naruszenie określonej normy, a także szkodę wynikającą z takiego naruszenia oraz związek przyczynowy między naruszeniem a szkodą (zob. też wyrok SA w Poznaniu z dnia 25 października 2006 r.; sygn. akt I ACa 450/06). Wyrażona



Arkadiusz Radwan

w art. 293 kodeksu spółek handlowych reguła dowodowa w postaci domniemania dotyczy jedynie winy. Obecna linia orzecznicza odwołująca się do naruszenia skonkretyzowanych ex ante norm powinnościowych wyznacza spory obszar bezpieczeństwa dla członków zarządu. Z drugiej strony wątpliwa jest jej efektywność z punktu widzenia ochrony interesów współników. Ci ostat-

ni mogą judykaturę SN odczytywać jako impuls do kazuistycznego podejścia do formułowania umów spółek, tak aby ująć w umowie wszelkie możliwe przypadki działania zarządu.

Pogląd wyrażony przez SN zasługuje zatem na rewizję, gdyż z jednej strony czyni odpowiedzialność członków zarządu wobec spółki niemal iluzoryczną, z drugiej zaś nakłada na strony umowy spółki niepotrzebny ciężar kontraktowy. Ewentualna rewizja stanowiska SN nie powinna jednak iść w kierunku badania ekonomicznych przesłanek decyzji gospodarczych; sąd nie powinien być superarbitrem gospodarczym, członkom zarządu powinna pozostać pewna uznaniowość oraz bezpieczna przystań (safe harbour), w ramach której mogą podejmować decyzje biznesowe. Prawo nie powinno stawać się źródłem niepotrzebnej awersji do ryzyka. W tej mierze pouczający jest dorobek innych państw w zakresie rozwoju teorii tzw. business judgement rule. Zasada ta pochodząca z tradycji anglosaskiej (§ 4.01 ALI Principles of Corporate Governance), została również niedawno skodyfikowana w prawie niemieckim (§ 93 ust. 1 AktG). Członek zarządu zobowiązany jest do lojalności wobec spółki i w związku z tym odpowiada za każde działanie będące źródłem szkody dla spółki.

Z drugiej strony uznaje się (domniemanie wzruszalne), że członek zarządu należycie spełniał swoje obowiązki i nie mo-

że być pociągnięty do odpowiedzialności, jeżeli (1) w granicach ekonomicznej uznaniowości, (2) z dochowaniem staranności wynikającej z zawodowego charakteru działalności, (3) nie mając przy tym własnego interesu w określonym rozstrzygnięciu ani (4) nie będąc zależny od podmiotu mogącego mieć taki interes i (5) w oparciu o adekwatne informacje dostępne w momencie podejmowania decyzji, (6) podejmował działanie mające na celu dobro spółki. Wymienione przesłanki, jakkolwiek sformułowane w doktrynie państw obcych, są bardzo pouczające dla polskiej praktyki korporacyjnej. Należy bowiem postulować odwrót od powściągliwej linii orzeczniczej SN – warto zachować ostrożność; lepiej, żeby żaden z czytelników czy też klientów czytelników nie dostarczył materiału do takiego precedensu.

dr Arkadiusz Radwan

Autor jest konsultantem

w Kancelarii Kubas Kos Gaertner

– Adwokaci. Absolwent kilku

uczelni: Studium Zarządzania

i Biznesu UJ, Wydziału Prawa

i Administracji UJ, Friedrich-

-Schiller-Universität w Jenie,

Hauser Reseach Scholar na New

York University. Obecnie prezes

Centrum C-Law.org oraz redaktor

naczelny Czasopisma Kwartalnego

HUK. Jego zainteresowania

zawodowe skupiają się wokół

prawa spółek, prawa rynku kapitałowego,

ekonomicznej analizy

prawa, europejskiego prawa

gospodarczego, międzynarodowego

prawa handlowego oraz

edukacji prawniczej.



Wiążące polecenia a odpowiedzialność wobec spółki

Z art. 207 kodeksu spółek handlowych można wywieść wniosek, że członkowie zarządu spółki z ograniczoną odpowiedzialnością zobowiązani są do wykonywania uchwał współników zawierających polecenia dotyczące prowadzenia spraw spółki, o ile nie innego nie wynika z umowy spółki. Słuszność powyższej tezy potwierdza jednoznacznie przepis art. 219 § 2 k.s.h., który w przeciwieństwie do reguł właściwych dla spółki akcyjnej (art. 375¹ k.s.h.) adresuje zakaz wydawania poleceń w zakresie zarządzania spółką z o.o. tylko do rady nadzorczej, nie odnosząc go do zgromadzenia współników.

Instytucja wiążących poleceń wyraża podstawowy zamysł, który przyświecał wykreowaniu spółki z o.o. jako formy organizacyjnej zapewniającej udziałowcom z jednej strony wyłącznie odpowiedzialność za długi spółki (jak w spółce akcyjnej), z drugiej zaś pozwalającej na bezpośrednie ingerowanie we wszelkie sprawy korporacji i prowadzonego przez nią przedsiębiorstwa (jak w spółkach osobowych). W tym właśnie zasadza się podstawowa różnica między obydłoma typami spółki kapitałowej, co do której nie jest z natury rzeczy

przesądzone, czy ma być ona zorganizowana hierarchicznie (omnipotencja współników), czy też parytetowo (ściśle rozdział władzy). O ile w Europie idea ta znajduje wyraz w ustawowym wyodrębnieniu hierarchicznej spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i parytetowej spółki akcyjnej, o tyle w USA jest urzeczywistniana w praktycznym kształtowaniu przez zainteresowanych jednolitego wzorca korporacji jako spółki zamkniętej (close corporation) bądź publicznej (publicly held corporation).

Uchwały niewadliwe

Zasadniczym wnioskiem, jaki płynie z faktu ustawowego zobligowania członków zarządu do wykonywania niewadliwych uchwał współników, jest niedopuszczalność czynienia im w przypadku wyrządzenia szkody spółce zarządu bezprawności działania jako przesłanki odpowiedzialności odszkodowawczej wobec spółki (art. 293 § 1 k.s.h.). Godzi się bowiem zauważyć, że zgromadzenie współników jako najwyższy organ spółki ma bezwzględne prawo domagać się od zarządu wykonania wiążącego polecenia. Ale tym samym przejmuje na siebie pełne ryzy-

ko nietrafnej decyzji. W przeciwnym razie członkowie zarządu, działając zgodnie z prawem i umową spółki, staliby się gwarantami naprawienia szkód spowodowanych poleceniami samych współników. Dlatego też członkowie zarządu spółki z o.o. nie ponoszą wobec spółki odpowiedzialności za szkody wyrządzone działaniami lub zaniechaniami stanowiącymi wykonanie uchwały współników formułującej polecenie w zakresie prowadzenia spraw spółki.

Uchwały nieważne

Nie budzi wątpliwości, że zarząd powinien powstrzymać się od wykonania uchwały sprzecznej z prawem bez względu na to, czy zostało wytoczone powództwo o stwierdzenie jej nieważności. Uchwała taka nie ma mocy wiążącej, a w konsekwencji zarząd, decydując się na jej wykonanie, działa na własne ryzyko i odpowiedzialność. Dlatego też powołanie się na uchwałę sprzeczną z prawem nie może zasadniczo zwalniać członków zarządu z odpowiedzialności wobec spółki.

Wykonanie przez członków zarządu uchwały, której nieważność zostanie następnie stwier-

dzona wyrokiem sądowym (art. 252 k.s.h.), nie prowadzi jednak automatycznie do ich odpowiedzialności za szkody wyrządzone spółce. Nie ma bowiem powodów, aby z góry zakładać, że wykonanie takiej uchwały stanowiło naruszenie ustawowego miernika zawodowej staranności (art. 293 § 2 k.s.h.). Ponieważ przyczyny nieważności są często nader sporne, nie zawsze można przypisać członkom zarządu naruszenia wymaganej staranności. Nieusprawiedliwione byłoby stawianie wobec zarządu wymagań oznaczających ponoszenie odpowiedzialności gwarancyjnej za błędną ocenę poprawności uchwały, skoro nawet sądy miewają istotne problemy z ustaleniami w tym względzie.

Uchwały wzruszalne

Z kolei uchwały sprzeczne z umową spółki bądź dobrymi obyczajami wiążą zarząd, dopóki nie zostaną prawomocnie uchylone (art. 249 k.s.h.). Jeżeli uchwała nie została zaskarżona w stosownym terminie, zarząd ma bezwzględny obowiązek jej wykonania, z analogicznymi konsekwencjami jak w przypadku uchwał niewadliwych. Natomiast w przypadku uchwały wykonanej przez za-



Mirosław Cejmer

rad, a następnie uchylonej przez sąd (z mocą wsteczną), członkowie zarządu nie mogą zasadniczo uwolnić się od odpowiedzialności wobec spółki. Również w tym przypadku wykonanie uchylonej uchwały nie musi jednak prowadzić do powstania odpowiedzialności, skoro nie jest automatycznie przesądzony fakt niezachowania zarządu (art. 293 § 2 k.s.h.).

Kodeksowa regulacja zaskarżalności uchwał, zwłaszcza w świetle hierarchicznej struktury organizacyjnej, nie daje podstaw dla przyjęcia tezy o ciążyącym na członkach zarządu obowiązku zaskarżenia uchwały, która mogłaby być sprzeczna, ich zdaniem, z umową spółki bądź dobrymi obyczajami. Negując istnienie takiego obowiązku, trudno byłoby – w świe-

tle art. 293 k.s.h. – odmówić członkom zarządu prawa do powołania się na wykonanie uchwały współników jako okoliczności wyłączającej odpowiedzialność wobec spółki z tytułu wyrządzenia jej szkody.

dr Mirosław Cejmer

Autor jest konsultantem

w Kancelarii Kubas Kos Gaertner

– Adwokaci. Absolwent WPiA Uni-

wersytetu Warszawskiego, pody-

plomowego studium bankowości

SGH oraz Wydziału Nauk o Pań-

stwie i Prawie Uniwersytetu Fryde-

ryka Wilhelma w Bonn; doktor nauk

prawnych Uniwersytetu Adama

Mickiewicza w Poznaniu. Specjali-

zuje się w polskim i wspólnotowym

prawie spółek, jak również proble-

matyce prawnoporównawczej kor-

poracji kapitałowych i rynku kapi-

tałowego w Europie i USA. Jego

zainteresowania zawodowe obej-

mują również szerokie obszary pra-

wa cywilnego i gospodarczego.

Członek międzynarodowego think

tanku Centrum C-Law.org oraz

radcy programowej Czasopisma

Kwartalnego HUK; adiunkt na

WPiA Krakowskiej Szkoły Wyższej

im. Andrzeja Frycza

Modrzewskiego, referent na wielu

konferencjach międzynarodowych

organizacji gospodarczych oraz

Komisji Europejskiej, autor i redak-

tor serii wydawniczej „Europejskie

prawo spółek”.